

## 29. NIEDZIELA ZWYKŁA – 21 X 2001

## Nigdy nie ustawać

„Jak długo Mojżesz trzymał ręce podniesione do góry, Izrael miał przewagę. Gdy zaś ręce opuszczał, miał przewagę Amalekita” (Wj 17,11). Słowa pierwszego czytania nieodparcie nasuwają na myśl scenę z liturgii Eucharystii: celebrujący ksiądz z rękami wzniesionymi do Boga; zgromadzony wokół Lud Boży, który przybył, aby zaczerpnąć sił do duchowej walki; zmaganie wierzącego człowieka ze zniechęceniem, słabością, grzechem, pokusą – i czerpanie mocy do tego zadania z Eucharystii. Wierni, uczestnicy Mszy św. mogą zaświadczyć na przykładzie własnego życia: jak długo trwają na świętej modlitwie Kościoła ze wzniesionymi dłońmi modlitwy, tak długo Duch Ewangelii ma w nich przewagę. Ile razy zaś opuszczą dłonie wskutek swojego lenistwa, zaniedbania, zniechęcenia – tyle razy przewagę ma przeciwnik, tyle razy opuszczają ich siły duchowe.

W połączeniu mojżeszowej, starotestamentowej modlitwy Starego Testamentu z eucharystyczną Obecnością Jezusa w Testamencie Nowym pomoże nam jedna z wielkich wrocławskich świętych, Edyta Stein. Wychowana w tradycji pobożnej żydowskiej rodziny, była w dzieciństwie w synagodze, nasycona została bogactwem Starego Testamentu i całej tradycji duchowej Izraela. Niemniej jednak wezwał ją sam Jezus Chrystus, aby została świętą Nowego Testamentu. Oto jej przepiękne słowa, mówiące o mocy Mszy św.: „W miejsce świątyni Salomona zbudował Chrystus świątynię z żywych kamieni, społeczność świętych. W pośrodku niej On sam jest Najwyższym Kapłanem i nieustanną ofiarą na jej ołtarzu. I znowu całe stworzenie wciągnięte jest w świętą »liturgię«, w uroczystą służbę Bożą”

Tradycyjne słowa, mówiące nam o tym, że celebrujący Mszę św. ksiądz działa *in persona Christi*, powinny skierować naszą myśl w stronę modlącego się za nas i wobec nas samego Chrystusa. W czasie Mszy św. stajemy przecież przed Nim samym, a On „wszedł nie do świątyni zbudowanej rękami ludzkimi, ale do samego nieba, aby się wstawiać za nami przed obliczem Boga” (Hbr 9,24).

Nie można sobie wyobrazić chrześcijanina, który nie stawałby w Dzień Pański przed obliczem tak właśnie za nas modlącego się Jezusa, i nie można sobie też wyobrazić, aby ta niedzielna modlitwa nie rozlała się na każdy inny dzień tygodnia. Mistrzowie modlitwy zachęcali do takiej wierności: „pracuj tak, jakby wszystko zależało od ciebie; módl się tak, jakby wszystko zależało od Boga”

Patriarcha Mojżesz, mistrz organizacji, działania i głoszenia – modlił się ze wzniesionymi do Boga rękami. Apostoł Paweł wśród podróży, głoszenia Ewangelii i niebezpieczeństw – modlił się każdego dnia. I wreszcie, co najważniejsze: sam Mistrz naszej wiary, Jezus, obok głoszenia Ewangelii spędzał całe noce na modlitwie. Jest to najważniejszy motyw do posłuszeństwa słowom dzisiejszej Ewangelii: „Jezus powiedział swoim uczniom [...], że zawsze powinni się modlić i nigdy nie ustawać” (Łk 18,1).

*ks. Andrzej Siemieniowski*